

Przewodnik po Kingsport

Paweł "chimera" Cybula

Tekst powstał na podstawie „Kingsport: The City in the Mists” wydawnictwa Chaosium. Wiele informacji na temat Kingsport znaleźć można również w mojej przygodzie "Zdarzyło się tutaj" (dostępnej na www.ZewCthulhu.pl).

Informacje ogólne

Kingsport to niewielkie (poniżej 8000 mieszkańców) nadmorskie miasteczko 5 kilometrów na zachód od Arkham i ok. 45 kilometrów na północ od Bostonu.

Pierwsi osadnicy przybyli na miejsce w roku 1639, zaś prawa miejskie uzyskane zostały w roku 1651. Miasto szybko rozwinęło się w port dalekomorski, zaś w czasie wojny o niepodległość było dużym ośrodkiem korsarskim. Obecnie ma charakter letniej miejscowości wypoczynkowej przyciągającej w sezonie sporą liczbę turystów i artystów. Ten rodzaj przemysłu stopniowo wypiera tradycyjnie dominujące w Kingsport rybołówstwo.

Od północy miasto ogranicza masyw skalny Kingsport Head, od południa i wschodu liczne wzgórza. Niecałe dwa kilometry na zachód leży Jersey Reef, która częściowo osłania zatokę przed falami Atlantyku.

Miasto słynie ze swoich nocnych mgieł, których powstawaniu sprzyja ciągnąca od morza wilgoć. Śnieg pojawia się tutaj już w listopadzie, czasami leżąc nawet przez tydzień. W zimie temperatura potrafi spaść w nocy do poniżej -18 stopni Celsjusza, zaś przymrozki utrzymują się często aż do maja. Letnie dni są dosyć ciepłe (21-26 stopni Celsjusza), w przeciwieństwie do chłodnych nocy.

Jeżeli chodzi o pracę, to potencjalnymi pracodawcami mogą być sklepy, szkoły i fabryki, oraz Stowarzyszenie Historyczne Kingsport i gazeta Kingsport Chronicle. Istnieje również możliwość uzyskania zatrudnienia jako pomocnik na jednej z łodzi rybackich. Jednak zdecydowanie najłatwiej zdobyć pracę w sektorze turystycznym.

Historia

Pierwsi osadnicy przybyli z południa Anglii oraz z wysp Guernsey i Jersey w kanale La Manche. Osada rybacka szybko rozwinęła się w port oraz centrum stoczniowe. Wyrósł ogromny fortuny kupców i kapitanów statków dalekomorskich. W czasie wojny o niepodległość korsarze z Kingsport zatopili ponad pięćdziesiąt brytyjskich statków, co zaowocowało wysłaniem przez króla Jerzego niewielkiej floty, która została odparta dzięki bohaterstwu niejakiego Argusa Blaine. Pokierował on mieszkańcami, którzy ustawili na nadbrzeżu armaty i przy ich pomocy odparli brytyjski atak. W ścianie domu celnego na północnym nadbrzeżu wciąż znajduje się wystrzelona z okrętu kula, przy której umieszczono tablicę pamiątkową.

Na początku dziewiętnastego wieku konflikty brytyjsko-francuski oraz brytyjsko-amerykański doprowadziły do blokady portu i zmniejszenia jego znaczenia. W 1835 roku utracony został status portu dalekomorskiego. Rybakom z Kingsport trudno też było konkurować ze swoimi uzyskującymi znacznie większe połowy odpowiednikami z Insmouth. W 1842 grupa zdesperowanych mężczyzn wybrała się na wody rybackie Insmouth, czego rezultatem była śmierć ośmiu z dziewięciu śmiałków na skutek nagłego sztormu, jaki się wtedy rozpuł.

W czasie wojny domowej na chwilę ponownie rozkwitł przemysł stoczniowy – budowano okręty dla Północy. Jednak wkrótce seria sztormów i epidemia tyfusu doprowadziła Kingsport niemalże do upadku, z którego miasto zaczęło podnosić się dopiero na początku dwudziestego wieku, kiedy to ówczesny burmistrz, Stephen Cabot, zdecydował o nastawieniu się na przemysł turystyczny.

Dzielnice

1. Nadbrzeże

Najstarsza część miasta mieści się na schodzącym ku morzu pasie ziemi pomiędzy klifami Kingsport Head a zatoką. Rzędy domów zdają się być ułożone jeden na drugim, niczym klocki wzdłuż wąskich i krętych, słabo oświetlonych uliczek. Swoją drogą, wielu z tutejszych mieszkańców wciąż używa świec albo lamp naftowych.

Na nadbrzeżu mieści się ostatnia działająca stocznia Illseya, teraz produkująca już tylko niewielkie łodzie turystyczne. Góruje nad nią posepna twarz Ojca Neptuna, część północnego masywu skały, która przypomina twarz brodatego mężczyzny.

Jak dzieje się to od ponad ćwierć wieku, każdego ranka stąd właśnie wypływają miejscowi rybacy; tutaj też stoją drewniane magazyny i pakownice ryb, z których wiele zostało zamkniętych i zabitych deskami. Nieco przygnębione wrażenie potęguje fakt, że część drewnianej zabudowy nadbrzeża jest przegniła, co może stanowić pewne niebezpieczeństwo. Najlepiej utrzymaną i oświetloną częścią dzielnicy jest rynek Starego Miasta, ulubione miejsce na piknik w czasie weekendu.

Najbardziej charakterystycznym mieszkańcem nadbrzeża jest bez wątpienia Przerazający Staruch – wysoki, kruchy mężczyzna o białej brodzie nadającej mu wygląd starotestamentowego patriarchy. Przemierzając brukowane ulice posługuje się on utrzymaną w drżącej ręce sękatą laską, której dźwięk już z daleka rozpoznaje każdy z tutejszych.

Mężczyzna naprawdę nazywa się Richard Holt i liczy sobie 125 lat (wygląda na 60-70). Jako kapitan odwiedził Orient oraz Indie Wschodnie i do tej pory płaci swoje należności złotymi hiszpańskimi dublonami, co zresztą było przyczyną wydarzeń

opisanych w opowiadaniu Lovecrafta „Przerażający Staruch”.

Inną ciekawą osobą jest przybysz z Indii, niejaki Donald Linderman. Unika on kontaktów z miejscowymi i większość czasu spędza wędrując samotnie po nadbrzeżu, przesiadując w opuszczonym magazynie stanowiącym jego schronienie, a nade wszystko pijąc trunki w tawernie „Pod liną i kotwicą”, prowadzonej przez ponurego Jamesa Rigga, który sprowadza alkohol dzięki swoim kontaktom z gangsterami z Arkham.

Linderman był niczym niewyróżniającym się księgowym, jednak niedawno zaczął śnić sny, które sprawiły, że opuścił żonę oraz dzieci i przybył do Kingsport, gdzie rozpoczęła się jego przemiana w istotę z głębin.

Również w tej dzielnicy, w przytułku dla starych marynarzy o nazwie „Dom św. Erazma”, mieszka Danny Houghton – jedyny człowiek, który przeżył wyprawę na wody Insmouth. Zawsze stanowczo zaprzeczał on plotkom, że mieszkańcy tamtego miasta wymordowali jego towarzyszy, twierdząc, że sprawcą tragedii był gwałtowny sztorm. Czy jednak jest to naprawdę wszystko, czego był wtedy świadkiem?

2. The Hollow

Dzielnica ta znajduje się na zachód od nadbrzeża, pomiędzy trzema wzgórzami: Central Hill, Providence Hill oraz Blake’s Hill. Stąd nazwa, która oznacza „wgłębienie” lub „wkłębnięcie”. Charakterystycznym elementem obszaru są dobrze zachowane, stare drewniane mostki łączące brzegi płynącego tędy strumienia Blake’s Creek.

The Hollow jest dzielnicą mieszkaniową klasy średniej. Dominują tutaj domy z osiemnastego wieku oraz z epoki georgiańskiej (1714-1837). Wzniesione na zboczach wzgórz, stoją na różnych poziomach i pod różnymi kątami, przez co przywodzą na myśl klocki rozsypane przez rozkapryszone dziecko.

Patrząc z któregoś ze szczytów, obserwator ma widok na prawdziwą mozaikę dachów dwuspadowych, mansardowych i czterospadowych, często zwieńczonych otoczonymi poręczami wieżyczkami i kopułami. Konstrukcje te nazywane są „wdowimi tarasami”, ponieważ według romantycznego mitu służyły kobietom do wypatrywania marynarzy, którzy często jednak ginęli w morskich odmętach i nigdy nie powracali.

W dwukondygnacyjnym gregoriańskim domostwie mieści się muzeum Stowarzyszenia Historycznego Kingsport. Zajmuje ono parter i część piętra – reszta piętra to biblioteka. Znaleźć w niej można pokryty notatkami szkic „Pisma z Ponape” autorstwa kapitana Abnera Ezekiela Hoaga (księga opisana jest w podręczniku podstawowym, jednak w przeciwieństwie do przedstawionego tam ocenzonego wydania, manuskrypt w bibliotece zawiera zaklęcia „Nawiązanie kontaktu” z Ojcem Dagonem, Matką Hydrą oraz istotą z głębin).

Kustoszem muzeum jest łysiejący, niedosłyszający, artretyczny stary kawaler Aaron Hart, któremu doskwiera złamane dwa lata temu biodro, skleroza i postępujące zniechęcenie. Jedynymi rzeczami, z których czerpie przyjemność, są podlewanie kwiatów oraz strzelanie z pistoletu do gołębi

siedzących na dachu muzeum (Aaron ma swoją kwaterę na strychu), co doprowadziło już do kilku ostrzeżeń ze strony policji.

3. Central Hill

Na południe od The Hollow wznosi się Central Hill, najwyższe wzgórze Kingsport. Na jego szczycie stoi wybudowany na miejscu niesławnego Kościoła Kongregacyjnego szpital, który jest w stanie zapewnić opiekę pięćdziesięciu pacjentom. Ze względu na braki kadrowe wśród specjalistów, cięższe przypadki kierowane są zwykle do Arkham lub nawet Bostonu.

Na wschodnich i północnych zboczach wzgórza stoją przeważnie zaniedbane georgiańskie domy, których właściciele są zbyt biedni, aby przeprowadzić się do bardziej atrakcyjnych miejsc w The Hollow albo The West Side. Z kolei zachodnie i południowe zbocza zajmuje nieużywany już cmentarz, na którego okolonach powykęcanymi wierzbami nagrobkach i posągach widać się bluszcz oraz winorośl. Najwcześniejsza z dat widniejących na grobach to 1640, najpóźniejsza: 1850.

Prowadzące na szczyt strome chodniki często przechodzą w schody. Teren oświetlają dość liczne lampy, których nie ma jednak na terenie cmentarza.

Mówi się, że wzgórze zryte jest tunelami pełnymi starych kości, robactwa i czegoś jeszcze... Być może to tylko plotki, ale faktem jest, że pracownicy szpitala narzekają na plagę tłustych robaków, których nie można wyplenić żadnym sposobem.

4. Downtown

Podążając dalej na południe trafiamy do centrum miasta. Jest ono zabudowane głównie ceglanyymi budynkami sklepów, nad którymi znajdują się mieszkania właścicieli. Ponadto jest tutaj kilka domów wiktoriańskich i starszych oraz liczne alejki i podwórza.

W centrum panuje duży ruch utrudniony nieco przez kręte i wąskie ulice, na których z trudem mieszczą się dwa przejeżdżające obok siebie samochody. Charakterystyczną cechą dzielnicy jest brak chodników – wejścia do budynków wychodzą bezpośrednio na ulicę, tak więc nieostrożny mieszkaniec łatwo może stracić życie (i drzwi) nie zauważając nadjeżdżającego pojazdu...

Ważne miejsca w tej dzielnicy to ratusz, biblioteka miejska, poczta, siedziba policji i straży pożarnej (jeden budynek) oraz biuro Kingsport Chronicle.

5. The West Side

Zachodnia część miasta to bogata dzielnica mieszkaniowa z licznymi domami z wczesnego dziewiętnastego wieku. Znajdują się tutaj rezydencje należące do najbogatszych rodzin w mieście, często pochodzących od kupców i kapitanów z poprzednich stuleci. Wrażenie robią otoczone murami posiadłości z osobnymi budynkami dla służby, sadami oraz ogrodami wypełnionymi starannie przyciętymi w najróżniejsze kształty krzewami.

Jeżeli chodzi o architekturę, to dominują tutaj dwa style: klasyczny z licznymi kolumnami, pilastrami i frontonami oraz

wiktoriański z wykuszami, wieżyczkami oraz gankami.

Ulice dzielnicy są szerokie i dobrze oświetlone. Znajduje się tutaj terminal autobusowy (czas przejazdu do Arkham to około 20 minut) i tramwajowy (miasto posiada rozwiniętą sieć tramwajową). Wewnątrz terminalu siedzibę ma biuro Western Union, w którym za niewielką opłatą nadać można telegram.

6. South Shore

Na zachód od centrum położone jest południowe nadbrzeże. Jako obszar mieszkaniowo-turystyczny, znacznie różni się od swojego północnego odpowiednika. Dużo tutaj samochodów, parterowych domków do wynajęcia oraz dobrze utrzymanych budynków reprezentatywnych dla stylu federalnego, greckiego odrodzenia oraz neogotyku. Ponadto na południu dzielnicy znajduje się powstały w latach pięćdziesiątych dziewiętnastego wieku zadbane cmentarz (Underwood Park Cemetery).

Równą linię brzegową znaczą pokryte żwirem i drobnymi kamykami plaże oraz liczne znaki mówiące o tym, że kąpiący się czynią to na własne ryzyko. Swoje przystanie mają tutaj miejscowy klub jachtowy oraz Straż Wybrzeża, w której posiadaniu znajdują się dwie motorówki oraz dwunastometrowej długości słup „Martha” wyposażony zarówno w napęd żaglowy jak i silnikowy.

Miejscem wartym odwiedzenia jest galeria sztuki, której właścicielką jest zamożna wdowa Evelyn Mercer. W okazałej rezydencji znajdują się setki obrazów rozmieszczonych na dwóch obszernych piętrach. Szczególnie rozległą sekcję zajmują oleje o morskiej tematyce utrzymane w odcieniach głębokiego błękitu i zieleni. Wśród nich wisi obraz, który przedstawia wynurzające się z morskich odmętów R'lyeh. W jednym z numerów Kingsport Chronicle został on opisany następującymi słowami:

[...]wynurzające się z oceanu Pandemonium, przy którym błędą wizje stworzone przez Milтона i Dantego. Nocny krajobraz pełen jest ciemnych chmur klebiących się w złowieszczych kształtach nad tytanicznymi budynkami o dziwnych kształtach. Z tych raniących niebios monolitów ziele groza jakiegoś tajemniczego horroru, znanego z na wpół zapomnianego koszmaru, którego cień wspomnienia wystarczy jednak, aby wywołać paniczny lęk przed kolejnym zaśnięciem.

Widok ten wiąże się z utratą 0/1k3 Poczytalności. Właścicielka galerii pamięta, że kupiła to dzieło w 1925 od nieznanego artysty, który pozostał w Kingsport tylko przez trzy tygodnie. Obraz nie jest podpisany, zaś jego cena wyjściowa wynosi 275 dolarów.

7. Hill Town

Na przekór swojej rzadko używanej oficjalnej nazwie („Prospect Hill” – „Wzgórze Perspektyw”), mieszczące się na południe od centrum Hill Town to najgorsza dzielnica Kingsport. Wypełnia ją dym i smród z okolicznych fabryk, zaś jej ceglane kamienice czynszowe są zaniedbane i zatłoczone, podobnie jak brudne i obskurne sklepy.

Dzielnica jest zamieszkała głównie przez włoskich i

portugalskich imigrantów oraz nielicznych zubożałych Jankesów. Mieści się tutaj niewielka kolonia artystów – zgrupowanie zniszczonych kamienic i domów atrakcyjnych dla niektórych przedstawicieli tej profesji ze względu na niskie czynsze.

Niedawno miasto wprawdzie postawiło w Hill Town nowe domy do wynajęcia, ale ze względu na próby oszczędzania na każdym niemal etapie budowy, są one nietrwałe i już teraz wyglądają na bardziej zniszczone niż wiele dużo starszych budynków w innych dzielnicach.

Zaletą tego miejsca są za to proste i dobrze oświetlone ulice oraz liczne chodniki. Mieści się tutaj stacja transformatorowa oraz wieża ciśnień i pompownia wykorzystująca wodę z pobliskiego strumienia. Czasami jednak nie jest ona w stanie zaspokoić potrzeb całego miasta i dochodzi do okresowych niedoborów.

Na obszarze Hill Town działa wiele gangów, najczęściej rekrutujących swoich członków z jednej z żyjących tutaj grup etnicznych. Częste konflikty znajdują też odzwierciedlenie w życiu duchowym mieszkańców. Kapłani każdej ze społeczności, zbliżający się do czterdziestki ojciec Dario Alighiero z włoskiego Kościoła św. Franciszka oraz prawie dwukrotnie starszy ojciec Raymond Rapoza z portugalskiego Kościoła Naszej Pani z Fatimy, konkurują ze sobą, od kiedy ojciec Rapoza przystąpił do odprawiania corocznej ceremonii święcenia łodzi rybackich, co do tej pory było domeną kapłanów włoskich. Obecnie odbywają się dwie uroczystości, każda gromadząca wiernych z jednej tylko grupy etnicznej. Niektórzy Włosi mają za złe cichemu i ugodowemu ojcu Alighiero, że niedostatecznie mocno sprzeciwia się rzekomo rosnącej arogancji swojego portugalskiego odpowiednika.

8. Peryferie

Bez wątpienia najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu otaczającego miasto jest wznoszący się na ponad 300 metrów masyw Kingsport Head. Jest on tak stromy i niedostępny, że trzeba przejść prawie pół drogi do Arkham zanim trafi się na podejście umożliwiające drogę do góry.

Od roku 1928 niedaleko od szczytu powstaje stacja radiowo-telegraficzna, której budowa finansowana jest przez „Arkham Advertiser”, jedną z dwóch głównych gazet w Arkham. Stacja umożliwi kontakt z organizowaną przez Uniwersytet Miskatonic ekspedycją badawczą na Antarktydę, która ostatecznie wyruszy w 1930 roku.

Na samym szczycie, oddzielony od reszty masywu trudną do przebycia rozpadliną, stoi siedemnastowieczny jednopiętrowy dom, którego jedyne drzwi tkwią w ścianie zlewającej się z pionowym skrajem urwiska – tak, że wychodząc nimi pechowy śmiałek błyskawicznie zleciałby ku uderzającym z furją bałwanom trzysta metrów niżej.

Dom zamieszkuje nawrócony kultysta, William Bain, o którego roli można przeczytać poniżej (aczkolwiek jest to historia różniąca się zarówno od tej zawartej w podręczniku, jak i w opowiadaniu Lovecrafta):

William Bain od wieków pilnował Bramy znajdującej się w dziwnym, wysokim domu wśród mgieł majaczącym na szczycie Kingsport Head. Wielokrotnie stawiał czoła niewysłowionym potwornościom, lecz największe wyzwanie nadeszło w roku

1928, kiedy budowa stacji telegrafu w pobliżu domu zwróciła uwagę prastarych sił wyczekujących szansy powrotu na Ziemię po eonach wygnania...

Bain stawiał czoła ich wysłannikowi, Pelzającej Ciemności, podczas gdy mieszkańcy Kingsport drżeli, kiedy kolejne burze z całą swą furją uderzały w ich niewielkie domostwa. Kulminacja nastąpiła w nocy z 4 na 5 października, podczas której miasto nawiedziła rozświetlona błyskawicami, zrywająca dachówki i powalająca drzewa matka wszystkich nawałnic.

Rankiem oszołomieni ludzie z ulgą przywitali bezchmurne niebo i ze zdumieniem kierowali lornetki i lunety na szczyt masywu skalnego, na którym widniały już tylko spalone ruiny dziwnego domu, najwyraźniej zniszczonego przez nocne pioruny.

Wśród jego zgliszczy, pomiędzy innymi intrygującymi przedmiotami, znajduje się kawałek wazy w stylu przypominającym nieco czerwonofigurowy, na którym widać nogi mężczyzny w powozie z muszli opartym o delfiny. Pod jedną ze spalonych desek leży z kolei mosiężny lichtarz, wokół którego wiją się pięknie wyrzeźbione gryfi i jednorożce. Uczony człowiek, który odnalazłby te przedmioty, mógłby przypomnieć sobie legendy zamieszkujących niegdyś tereny Massachusetts Wampanoagów, według których morze chroni od Wielkiej Czerni a delfiny są świętymi wysłannikami dobrych bogów, oraz ten dziwny zapis u Pauzaniaza:

„W głębinach znajdowało się pieczara z wejściem, za którym ciągnął się tunel aż do najciemniejszej części Tartaru. Posejdon porwał marynarzy i prowadził do tej pieczary, gdzie nieszczęśnik musiał zapalić jedną ze świec w pięknych świecznikach rzeźbionych w gryfy, jednorożce i inne stworzenia. Czyniąc to, skazywał się na wieczną straż przed bramami Piekieł i nigdy już nie powracał na powierzchnię.”

Tymczasem dziwny dom wciąż istnieje w Krainach Snów, gdzie przykuty do łóżka umierający Bain wie, że nie będzie już mógł stawić czoła Pelzającemu Chaosowi, Heraldowi Bogów

Śmierci i Szaleństwa, przybycie których do Krain miałyby równie tragiczne konsekwencje jak ich przybycie bezpośrednio na Ziemię. Czy do jego domu dotrze ktoś, kto rozpali świece dające światło powstrzymujące Ciemność? Każda świeca to rok z ziemskiego życia rozpalającego, ale również większa szansa na powstrzymanie Ciemności. Lecz nawet jeżeli uda się ją na jakiś czas odegnąć, czy znajdzie się bohater gotowy poświęcić swe życie na Ziemi i pozostać w dziwnym, wysokim domu wśród mgieł pełniąc rolę Strażnika?

Inne warte wspomnienia miejsca w pobliżu miasta to stara prochownia, w której zniszczonych ścianach mieści się przerdzewiała armata i kilka kul oraz pustych, przegniłych baryłek; cmentarz Hilltop używany w czasach, w których ludzie obawiali się chować zmarłych na zboczach Central Hill ze względu na pogłoski o bluźnierczych rytuałach odprawianych w Kościele Kongregacyjnym (lata 1682-1734); stojący wśród drzew marmurowy obelisk, na którym widnieje tabliczka z brązu upamiętniająca powieszenie trzynastu osób oskarżonych o czary w 1692. Od kamienia ciągnie się ścieżka prowadząca na polanę z trzynastoma nieoznakowanymi grobami. Plotka głosi, że w niektóre noce można usłyszeć skrzypienie nieistniejących już szubienic pod wpływem kołyszących się na nich ciał. „Ścieżka wisielca” pozostaje ulubionym miejscem chłopców z Kingsport chcących zabrać wybraną dziewczynę na ekscytującą randkę.

Wszystkim zainteresowanym dalszymi szczegółami dotyczącymi mieszkańców, miejsc i legend tego fascynującego miasteczka polecam podręcznik Kevina Rossa *Kingsport: The City in the Mists*, o którym więcej piszę na moim blogu (chimera.polter.pl). Warto też zapoznać się z następującymi opowiadaniem Lovecrafta: *Dziwny, wysoki dom wśród mgieł, Festyn, Przeróżający staruch* oraz wprowadzie nie opisujące Kingsport, ale ujawniające losy ekspedycji Uniwersytetu Miskatonick *W górach szaleństwa*.